Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.
Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Wtorek, dnia 8 marca 1932 Nr. 29

Naprawdę czas skończyć z tym nonsensem gospodarczym!

Ileż to razy myśmy już rozwodzili się na łamach naszego pisma przez cały szereg lat nad tem, że całe nasze życie gospodarcze jest całkiem błędnie nastawione, że to jest jedną z głównych przyczyn naszego ciągłego chromania i niedomagania gospodarczego, że dopóki to nie zostanie zmienione, nasza gospodarka nigdy się nie podniesie, bo podnieść się nie może! Jakże bowiem może być gospodarczo dobrze w kraju, kiedy my forsujemy na wszelki sposób eksport naszych wyrobów i produktów zagranicę, a zawsze z wielkiemi stratami dla nas. Znaczy to, że, aby zagranica miała tanio nasze wyroby i surowce — my, to jest cała ludność kraju, musimy za to płacić. Najjaskrawszym tego przykładem jest nasz cukier, który dlatego tylko, że go wywozimy zagranicę po jakichś 35 gr za funt, my w kraju opłacać musimy haraczem 85 gr za funt. Co nam po takim eksporcie? A podobnie jest prawie ze wszystkiemi innemi naszemi artykułami wywozowemi. Że taka polityka gospodarcza jest błędna, a nadewszystko rujnująca, to każdy, nawet pod wzgl. ekonomji społecznej laik, wiedzieć musi. Nie widziała tego, a raczej widzieć nie chciała sanacja — a to głównie dla jej ścisłych węzłów finansowych z odnośnymi czynnikami gospodarczymi, które w tego rodzaju eksportowej polityce miały swój interes. Z tych to kół bowiem płynęły sanacji środki pieniężne na agitację wyborczą. To też prasa sanacyjna tej dziedziny życia gospodarczego, tak ważnej i piekącej, ani słówkiem nigdy nie poruszała. To była dla niej sprawa, której tykać jej nie było wolno. Dopiero teraz, kiedy w kraju, wśród szerokich warstw ludności, zrozpaczonej ruiną materjalną, zaczyna się budzić żywiołowa reakcja przeciw temu całkowicie błędnemu nastawieniu gospodarczemu, naraz i prasa sanacyjna zaczyna się „orjentować“, że to jest złe.

Ostatnio np. znajdujemy w sanacyjnym „Krakowskim Ilustr. Kurjerze Codziennym“ artykuł w odnośnej materji, zatytułowany: „Frontem do rynku wewnętrznego“, na który my się piszemy całkowicie i bez jakichkolwiek zastrzeżeń rękomá i nogami. Ależ to zupełnie nasz pogląd, nasze przekonanie! Różnica między nami jednak, a owem krakowskiem pismem polega tylko na tem, że my od lat całych te zasady wyznajemy i temu przekonaniu na łamach naszego pisma często dawaliśmy wyraz i nawoływaliśmy do nawrotu z błędnej drogi, podczas gdy to pismo dopiero dzisiaj, kiedy już doszło do takiego stanu u nas pod względem gospodarczym, że dalej nie idzie, z tem występuje. A inne pisma sanacyjne nawet jeszcze dziś nie mogą się jakoś zdobyć na energiczniejsze wystąpienie przeciw temu fatalnemu nonsensowi gospod. Bo u nich to tak: — chwalić wszystko, to im wolno, ale krytykować — to wara. A nie trudno odgadnąć, dlaczego. Wszak pisma te wszystkie są materjalnie zależne i przeto swobody krytyki mieć nie mogą. Ale też za to, cóż warta jest prasa taka, która, widząc błędy, widząc zło, nie śmie przeciw niemu wystąpić.

Poniżej zamieszczamy choć tylko w streszczeniu owe sensacyjne oświadczenie się sanacyjnego pisma krakowskiego przeciw dotychczasowemu błędnemu nastawieniu całej polityki gospodarczej w naszym kraju:

„Frontem do rynku wewnętrznego!

Czas skończyć z fetyszyzmem eksportowym, który niszczy nasze gospodarstwo!

Jakie jest dziś najważniejsze i najbardziej żywotne hasło, które rozlegać się winno donośnym głosem w społeczeństwie?

Hasłem tem jest bezsprzecznie: „zdobycie rynku wewnętrznego. — Przemysł polski winien iść na zdobycie rynku wewnętrznego, winien rynek ten odkryć, pogłębić i zdobyć pionierско.

Jest to smutna, naga rzeczywistość: przemysł polski odgradza się nieprzebytemi barjerami od rynku wewnętrznego, dusi go i wyciska, podcinając gałąź, na której sam siedzi.

Przemysł nasz traktuje rynek wewnętrzny jako teren eksploatacji, jako środek, służący innym celom: celom eksportu. Wytworzył się u nas prawdziwy fetyszyzm eksportowy, którego tolerować dłużej niepodobna — bo zaczyna on wysysać ostatnią krew z naszego gospodarstwa.

Eksport nasz staje się coraz bardziej deficyt. i coraz więcej kosztuje ofiar — bezrobocie rośnie coraz silniej — a robotnik i urzędnik, rolnik i kupiec, uginają się pod wzrastającemi ciężarami zgoła bezcelowemi. Cała ludność rolnicza, stanowiąca 3/4 ogółu ludności kraju, zostaje wyłączona z rynku wytworów przemysłowych, zamyka się w swej skorupie ślimaczej, staje się „samowystarczalna“.

Przemysł, natrafiając w eksporcie na nieprzebyte barjery, traci cały naturalny swój rynek zbytu, rynek wewnętrzny — i staje wobec próżni. W gospodarstwie powstaje „próżno-bieg“: puste wagony, znieruchomiałe wozy, opustoszałe fabryki i sklepy.

Jedynem z tego wyjściem jest zwrot ku rynkowi wewnętrznemu, traktowanie tego rynku jako celu ostatecznego i pierwszego, a nie jako środka do forsowania deficytowego eksportu.

Jeśli nie będzie innej rady — to lepiej zamknąć, względnie zredukować do minimum nasze granice dla importu, niż oddawać za darmo produktów naszej pracy — lepiej produkty te po cenie eksportowej oddać rynkowi wewnętrznemu, lepiej oddać je wsi!

Gdyśmy węgiel nasz czy naftę, cement czy żelazo wysłali po cenie eksportowej na Kresy Wschodnie lub obdzielili nim nasz przemysł przetwórczy czy rolnictwo — to dopiero wówczas okazałoby się, czy nie bylibyśmy zdolni wyprodukować takich towarów, których eksport byłby opłacał się bez dopłat. Nasze życie wewnętrzne ożywiłoby się, bezrobocie zmalałoby, zjawiliby się nowi konsumenci, potworzyłyby się nowe opłacalne warsztaty.

Okazałoby się wówczas, że nasz eksport ogólny nie uległby zmniejszeniu, ale wykazałby inną strukturę, o wiele zdrowszą niż obecnie. Okazałoby się, że można eksportować bez strat, a nie tak, jak obecnie do wszystkiego dopłacać kosztem rynku wewnętrznego. Jest bowiem absurdem przypuszczać, że gospodarstwo 32-miljonowe może eksportować tylko ze stratami — jak się to dzieje dziś — że z pośród wszystkich działów nie posiada ani jednego działu, mającego naturalne warunki przedostania się na zewnątrz.

Działy takie istnieją, ale są one bite fałszywą strukturą cen, fałszywem nastawieniem naszej polityki gospodarczej od czasu odzyskania niepodległości i fałszywą orjentacją naszego przemysłu, która sprawia, iż Polska — jak to określiliśmy — staje się „nosiwodą“ i „drwalem“ innych narodów i to za ceny śmieszne, niepokrywające naszych własnych najprymitywniejszych kosztów.“

To, co wymienione pismo krakowskie pisze, jest zupełnie słuszne, tylko tak pisać należało nie dziś dopiero, ale już od szeregu lat.

Niemcy ustępują!

Rzesza proponuje Polsce drogę obopólnej ugody.

Warszawa. W związku z wprowadzeniem ceł maksymalnych przez rząd Rzeszy rząd polski stanął na stanowisku, że wobec ratyfikacji przez Polskę traktatu handlowego z Niemcami rozporządzenie niemieckie o cłach maksymalnych nie może być zastosowane do Polski. Rząd polski zapowiada, że w wypadku wprowadzenia tych ceł w życie ze swej strony wprowadzi niezwłocznie przewidzianą w ustawodawstwie polskiem taryfę maksymalną na towary, importowane z Niemiec do Polski.

Celem uniknięcia zaostrzenia stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, co musiałoby nastąpić po obopólnem wprowadzeniu ceł maksymalnych, rząd polski przyjął propozycję rządu niemieckiego, aby wspólnie z nim zastanowił się nad możliwością uniknięcia we wzajemnych stosunkach zarządzeń restrykcyjnych. Rozmowy te nie mogą, rzecz prosta, zmienić podstaw traktatu handlowego z 17 marca 1930 r., ratyfikowanego już przez Polskę.

Polsko-niemieckie rokowania celne toczyć się będą w Warszawie.

Warszawa, 4. 3. W związku z wiadomością o rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie uniknięcia wprowadzenia ceł maksymalnych przyjeżdża do Warszawy delegat niemieckiego Urzędu spraw zagranicznych, Wucher, który będzie prowadził rokowania celne z przedstawicielami rządu polskiego.

Jeszcze jeden kandydat na prezydenta w Niemczech.

Dotychczas zgłoszono oficjalnie następujące kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy: dotychczasowego prezydenta marszałka Hindenburga, podpułkownika Düsterberga, Adolfa Hitlera oraz komunistę Thaelmanna. Jako piąty kandydat zgłosił się niejaki Ginter z miasteczka Lauenburga, siedzący obecnie w więzieniu, który w roku 1924 wystąpił z ciekawym projektem reformy banków i systemu finansowego Rzeszy Niemieckiej.

Nie wystarcza jeszcze, że większość sejmowa BB. już i tak wszystko posłusznie uchwala, jeszcze potrzebna

ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej w Sejmie.

Warszawa, 5. 3. W dniu wczorajszym rząd wniósł do Sejmu projekt o pełnomocnictwie dla Prezydenta Rzplitej. Projekt ten upoważnia do wydawania dekretów z mocą ustaw w czasie, gdy Sejm jest zamknięty, do najbliższej sesji zwyczajnej. Przedłożenie upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów w sprawach, dotyczących kwestyj gospodarczych, finansowych, unifikacji prawa, wymiaru sprawiedliwości i świadczeń społecznych. Przedłożenie rządowe wymienia sprawy, przewidziane w paru artykułach Konstytucji, których nie mogą dotyczyć dekrety.

Rada Ministrów.

Warszawa, 5. 3. Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów rozpatrywała projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie usprawnienia administracji i w dziedzinie ustaw socjalnych. Projekt ten ma być natychmiast zgłoszony do Sejmu.

Zderzenie w porcie Constanza jachtu, na którym znajdował się marsz. Piłsudski.

Wiedeń, 4. 3. Dziś w porcie Constanzy nastąpiło zderzenie jachtu parowego „Romania“, na którego pokładzie znajdował się marsz. Piłsudski, z parow. „Dacia“.

Okręty zderzyły się w chwili, gdy „Romània“ opuszczała port, by udać się w dłuższą podróż. Skutkiem zderzenia zgnieceniu uległa balustrada, która w czasie półgodziny została naprawiona. Dnia 4 bm. Marszałek wylądował w Konstantynopolu.

Co zawiera projekt nowej ustawy inwalidzkiej?

Nowa ustawa utrzymuje coprawda rentę dla wszystkich inwalidów, którzy dotychczas rentę otrzymują, lecz wprowadza trzy kategorje wysokości renty.

W miastach powyżej 100 tys. mieszkańców i ośrodkach przemysłowych wysokość renty inwalidzkiej pozostaje dotychczasowa.

W miastach mniejszych, jednak nie mniejszych niż 3 tys. mieszkańców oraz w uzdrowiskach renta inwalidzka będzie niższa o 12 proc.

Po wsiach renta będzie niższa o 30 proc.

Dla inwalidów ciężko poszkodowanych nowa ustawa przewiduje wyższe uposażenie, wyrażające się dodatkach, jak pielęgnacyjny, dla ciężko poszkodowanych, kwalifikacyjny i tp.

Aresztowania wśród młodzieży akademickiej w Warszawie.

Uwięziono wybitnych działaczy.

Warszawa, 3. 3. Wczoraj na zarządzenie władz śledczych aresztowano p. Jana Paprockiego, wiceprezesa Centrali Akademickich Bratnich Pomocy, p. Janusza Miłaszewskiego, prezesa warszawskiego koła Młodzieży Wszechpolskiej i p. Jana Mosdorffa, prezesa rady nadzorczej Młodzieży Wszechpolskiej.

Aresztowania te mają stać rzekomo w związku z wydaniem przez Młodzież Wszechpolską ulotki w przededniu wyborów do Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego.

W ulotce tej Młodzież Wszechpolska występowała przeciwko młodzieży „sanacyjnej“, zorganizowanej w osławionym „Legjonie Młodych“.

Wypuszczenie na wolność.

Aresztowanych przywódców Młodzieży Wszechpolskiej, pp. Janusza Miłaszewskiego i Jana Paprockiego, po 36 godzinnem przetrzymaniu w urzędzie śledczym wypuszczono na wolność.

Atak posłów z Be-Be na duchowieństwo katolickie.

Sejmowa komisja administracyjna obradowała wczoraj nad rządowym projektem ustawy o składkach kościelnych.

Podczas dyskusji posłowie B. B. zaatakowali duchowieństwo w formie wprost brutalnej. Najostrzej wystąpili pp. Wolska, Dzieduszycki, Dratwa i Kleszczyński.

Twierdzili oni, że ustawa o składkach kościelnych jest prezentem dla kleru katolickiego, że duchowieństwo nie dotrzymuje przysięgi, składanej w myśl art. 12 konkordatu, nakładającego obowiązek lojalności wobec rządu, że oddaje się więcej agitacji politycznej, niż pracy apostolskiej, że prowadzi politykę państwa w państwie i że musi być przywołane do porządku.

P. Kleszczyński zaatakował brutalnie biskupa kieleckiego, ks. Łozińskiego, a p. Dzieduszycki zawołał:

„Zasłużył na wybicie szyb!"

Stanowisko 85 proc. duchowieństwa nazwano antypaństwowem i antyrządowem.

Przeciwko tym atakom wystąpili energicznie pp. Rymar, Wierczak i Gruszczyński.

P. Rymar stwierdza, że ustawa o składkach wbrew temu, co mówią posłowie B.B., nie jest prezentem dla kleru katolickiego. Ze składek tych do kieszeni księdza nie płynie ani jeden grosz. Składki bowiem idą wyłącznie na utrzymanie świątyni, jej potrzeb i potrzeb służby kościelnej.

Duchowieństwo nie pójdzie na tolerowanie takich ustaw, jak małżeńska, nie zamknie oczu na bezreligijne wychowanie młodzieży i nie zrzeknie się wpływu na jej wychowanie. Z wystąpieniami zdecydowanemi duchowieństwa katolickiego w sprawach, dotyczących moralności i wychowania, każdy liczyć się musi. Mściwy regime dzisiejszy pociąga do surowej odpowiedzialności każdego księdza, który niebacznie śmielej i ostrzej wystąpi. O żadnej bezkarności mowy być nie może. Każdy ksiądz odpowiada wobec swoich władz duchownych i wobec prawa cywilnego. Pos. Rymar (Kl. Nar.) zgłasza szereg poprawek, aby pociągnąć do świadczeń na rzecz Kościoła również i majątki państwowe, leżące na terenie parafji oraz spółki i przedsiębiorstwa, zatrudniające katolików danego obrządku.

Pos. Wierczak (KN) stwierdza, że posłowie z B.B. nie mają prawa robić wymówek duchowieństwu za udział w życiu politycznem, skoro sami używają swoich księży do wystąpień publicznych i skoro nawet administrację państwową i szkoły wprzęgają w rydwan swoich partyjnych poczynań. Przypomina im ataki na księży biskupów Łozińskiego i Łukomskiego, wypomina nietakty z portretem papieża i stwierdza, że w oczach sanacji tylko ten dobry, kto im służy. Takich dobrych ma sanacja i wśród księży, a wojewodowie i starostowie robią wszystko, aby zasięg wiernych księży powiększyć. Gdy duchowieństwo katolickie mówi „nie zabijaj", „dochowaj przysięgi, złożonej prezydentowi", to wy widzicie w tem politykę, a to są tylko przykazania. Wy traktujecie to jako bunt przeciw rządowi, który wyszedł z zamachu majowego.

Przewodniczący Polakiewicz: Rząd ten jest powołany przez legalnie wybranego prezydenta.

Dubois. Czy się już wstydzicie przewrotu majowego?

Wierczak: Popieracie rabinów i popów prawosławnych, którzy agitują za jedynką.

Gruszczyński (Ch. D.). I wśród duchowieństwa jest bieda, jest zrozumienie sytuacji i duch obywatelski. Zarzutów nie można generalizować.

Pos. Langer zapowiedział w imieniu ludowców, że w komisji wstrzymują się od dyskusji, a stanowisko zajmą na plenum Sejmu.

Pos. Czapiński i Dubois stali na stanowisku zasadniczem, streszczającem się w postulacie rozdziału Kościoła od państwa.

Pos. ks. Czuj (B. B.) wygłosił dłuższe przemówienie na temat „wszyscy jesteśmy ludźmi i zakończył prośbą o przyjęcie ustawy bez zmian.

Pos. Zd. Stroński (B. B.) próbował uzasadnić, że B. B. nie chodzi o to, aby księża agitowali za rządem, lecz aby usunęli się od wszelkiej polityki.

Czyni zarzut Stanisławowi Grabskiemu, że, tworząc konkordat, nie pamiętał o państwie.

Dyr. dep. Fr. Potocki tłumaczył, że rząd wydał kilkanaście ustaw i rozporządzeń, dotyczących spraw Kościoła. Dotychczasowe przepisy pruskie dawały Kościołowi więcej, aniżeli obecna ustawa.

Komisja odrzuciła wszystkie poprawki, które poseł Rymar zgłosił jako wnioski mniejszości. Głosami Kl. Narodowego, Ch. D. i B. B. przyjęto w trzech czytaniach ustawę w brzmieniu rządowem.

Przeniesienia starostów na Pomorzu.

Warszawa. Starosta powiatowy w Starogardzie, Zygmunt Kalkstein, przeniesiony został do Wąbrzeźna, starosta w Gniewie, Seweryn Weiss, przeniesiony został do Starogardu, a starosta Andrzej Suchecki, z Wąbrzeźna do Włodawy.

Sejmik Pomorski będzie liczył 60 członków, 5 nowych członków wybierze powiat morski.

Warszawa. Zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie powiększenia liczby członków Sejmiku województwa pomorskiego z 55 do 60 członków. Pięciu nowych członków będzie wybierał powiat morski.

Lud bocheński chce iść do więzienia za posłów, byłych więźniów brzeskich.

Do pos. Kiernika, bawiącego w Bochni, zwrócili się przedstawiciele tamtejszych chłopów z propozycją odbycia kary za niego oraz posłów: Witosa, Putka i Bagińskiego.

W tym celu przygotowali pismo, zaopatrzone tysiącami podpisów, które mieli zamiar wnieść do sądu względnie do Prezydenta Rzeczypospolitej. Ochotników na zamknięcie w więzieniu w zastępstwie posłów znalazło się bardzo wielu. Motywem tego ciekawego wystąpienia było wyrażone w piśmie przekonanie, że wymienieni posłowie cierpieli i cierpią za obronę ludu. Poseł dr. Kiernik podziękował za ten objaw ofiarności, wyjaśnił jednak, że propozycja jest prawnie niewykonalna. Zresztą, sprawa jest w apelacji, a zatem wyrok może być jeszcze zmieniony.

Ten wspaniały odruch chłopów z powiatu bocheńskiego, pragnących — iść do więzienia za swoich obrońców, chlubnem jest świadectwem uczuć ludności dla jego obrońców.

Wystawa księgarni, którą zajmie się Liga Narodów.

Wrocław, 28. 2. Książka Nitrama o wojnie polsko niemieckiej w Prusach Wschodnich w r. 1933 cieszy się na niemieckim Śląsku ogromnem powodzeniem; księgarz zainscenizował dla reklamy w oknie wystawowem z papierowych zabawek regularną bitwę między Polakami i Niemcami o Olsztyn. W bitwie tej ze strony polskiej bierze udział ogromna ilość żołnierzy polskich z armatami, tankami, karabinami maszynowemi i samolotami, a ze strony Niemiec tylko drobna garstka żołnierzy, ukrytych w zaroślach. Bitwa odbywa się na tle palącej się wsi. Cały teren walki pokryty jest lejami i skrzy się ogniem pękających bomb i granatów. Wszystko to dzieje się w Prusach Wschodnich w czerwcu przyszłego roku i przedstawia jeden z rozdziałów książki Nitrama. Pozatem księgarz rozmieścił w oknie szereg plakatów z napisami, wskazującemi na bliskość niebezpieczeństwa, przewidzianego przez Nitrama. Wystawa ta cieszy się wielką frekwencją.

Jak się dowiadujemy, wystawą tą zainteresowała się już konferencja rozbrojeniowa Ligi Narodów.

Potężna manifestacja uczuć narodowych.

Lubawa. Jak już w poprzednim numerze donosiliśmy pokrótce, 29 bm. odbyły się w naszem mieście dwa wielkie zebrania Stron. Narod. Już sama zapowiedź tych zebrań wywołała niesłychane zainteresowanie w mieście i okolicy. Mimo mrozu przybyła moc ludzi z wiosek, odległych nawet o przeszło 20 km. od miasta, aby wysłuchać referatów posłów narodowych. Świadczy to o wyrobieniu mas ludności wiejsk., która, mimo nękającej ją biedy i nędzy, twardo stoi przy sztandarze idei narodowej, wierząc niezłomnie, że zmiana na lepsze tylko z tej strony przyjść może.

Punktualnie o godz. 11 otworzył zebranie prezes okręgowy Stron. Narod., p. Szulc, udzielając głosu p. posł. Kamińskiemu, który jako rolnik omówił w głównych zarysach ciężki stan rolnictwa, któremu w czasie niewoli w przeważnej części mamy do zawdzięczenia odzyskanie Pomorza, gdyż właśnie oni przez swe przywiązanie do ziemi ojców nie pozwolili na wydarcie jej sobie, lecz raczej, wykupując ją z rąk niemieckich, powiększali przez to polski stan posiadania. Po przewrocie majowym, gdy ceny na skutek dobrej konjunktury były dość wysokie i rolnictwu wiodło się jako tako, sanacja chwaliła się, że to jej zasługą, lecz dziś, gdy u rolnika nieomal codziennym gościem jest komornik, to sanacja właściwie nic nie robi, by rolnictwu ulżyć. Rządy pomajowe, nie mając właściwie żadnego programu rolnego, tworzyły rezerwy zboża, zakupywanego poprzednich lat z zagranicy, mimo, że produkcja krajowa była aż nazbyt wystarczająca na wyżywienie kraju. Taka polityka musiała doprowadzić do załamania cen. Drugi fakt, rzucający się w oczy, to nierównomierne opodatkowanie rolnictwa i tak już uginającego się pod różnemi podatkami. Swoich ludzi oszczędza się na szkodę innych. Większość sanacyjna w Sejmie poza usankcjonowaniem nadużyć nic pozytywnego i pożytecznego dla państwa dotychczas nie zrobiła. Zamiast bezrobotnym dać pracę, robi się ich żebrakami, zwalając przytem utrzym. ich na społeczeństwo. Omówiwszy skutki tej fatalnej gospodarki sanacyjnej, przeszedł mówca do nowej ustawy samorządowej, która przez tworzenie zbiorowych gmin godzi w podstawy naszego samorządu. **Nam Pomorzanom odmawia się polskości za to, że nie chcemy popierać „Strzelca".** Rozpiętość cen przemysłowych i rolnych powiększa się stale, na co wskazują cyfry statystyczne, które referent przytoczył. W parze z przesileniem wsi spadły i wkłady oszczędnościowe. Mówcy przerywano żywemi oklaskami.

Następnie przemawiał poseł Sacha, wskazując na wstępie, że zebranie to może być ostatniem, gdyby przeszła ustawa o zgromadzeniach, wówczas chyba na migi będzie się trzeba porozumiewać, aby nie narazić się na przykrość. Omówiwszy gospodarkę i nieprzewidującą politykę w czasach dobrej konjunktury, wskazał na różne bolączki, do których należy jedna z największych w dziedzinie gospodarczej, cukier, który wszystkich krzepi, z wyjątkiem społeczeństwa. Przy omówieniu pomocy dla rolnictwa wskazał na premje wywozowe, których rolnictwo otrzymało w jednym roku 60 milj. zł, lecz z drugiej strony podwyższenie taryfy kolejowej spowodowało, że rolnictwo musiało zapłacić 80 milj. zł więcej. Tak wygląda w rzeczywistości pomoc rządu dla rolnictwa. Z kolei referent, omawiając ogólne położenie gospodarcze Polski, dla porównania wskazał na wóz, obładowany i ciągniony przez słabe konie, a w dodatku znajdujący się jeszcze w błocie. W tym wypadku wozem jest państwo ze swemi podatkami, a nędznemi końmi — społeczeństwo. Nasz wóz państwowy, obładowany 3 budżetami: państw., samorząd. i społecznym w sumie 5 milj. 300 tys. zł, jest ciągniony przez 32 milj. obywateli. Dlatego trzeba ulżyć ciężarowi. Obrót pieniężny w najlepszych czasach wynosił tylko 1.400.000 zł, więc musiały one czterokrotnie wracać do kas państw., aby pokryć podatki. Same odsetki od długów zagran. wynosiły w r. 1924 12 i pół milj., a dziś 350 milj. zł. Obciążenie podatkami na głowę wynosiło przed wojną na ziemiach obecnej Polski 48 zł, w 1924 r. — 54 zł, a obecnie 122 zł. Co do podatków na podstawie cyfr wskazał, że Pomorze kroczy na jednem z pierwszych miejsc, to też nic dziwnego, że największy procent upadłości przypada na Pomorze. Sanacyjne rządy stosowały metodę wydawania pieniędzy na prawo i lewo, a jak ich nie było, to się pożyczało. Nie stawianiem pomników, przemianowywaniem ulic i zakładaniem „Strzelca" poprawi się sytuację, lecz zgodną współpracą i zmniejszeniem podatków. **Niema n.p. pieniędzy na pobudowanie kolei z Rakowic do Jamielnika, ale były na „Dzień Pomorski" i są na forsowanie „Strzelca" oraz budowanie luks. gmachów.** Należy z dołu robić porządki w uzdrowieniu gospodarki, począwszy od gmin i wydziałów powiatowych. **Pozatem chcemy Polski dla Polaków. Ponad bat mamy większe hasła „Bóg i Ojczyzna" i tę Polskę poprowadzą do lepszej przyszłości** — zakończył referent swoją mowę, która była często nagradzana oklaskami.

W krótkich słowach przemówił p. Sołtysiak, wskazując, by w Sejmikach i gminach robiono oszczędności i nie uchwalono takich np. sum na P. W., z których korzysta jedynie „Strzelec". Następnie odczytał rezolucje (ostatnio podane), które jednogłośnie uchwalono, a następnie wybrano okręg, zarząd Stron. Narod. w osobach p. Szulc prezes, Wroński sekr., a jako dalsi człon. zarządu pp. Ig. Eremus, Czapliński, A. Raszkowski, L. Rochewicz, J. Zelma, Fr. Szulwic, Fr. Bielicki, J. Szurdykowski, Cieszyński, Ostrowski, J. Zakreta, J. Lewalski, A. Lewalski, Czapliński i A. Witkowski, a więc pochodzący z różnych wsi.

Odśpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę" zakończono to zebranie. Zgórą 1500 osób wzięło w niem udział.

Wiec wieczorny.

Wieczorem odbyło się drugie zebranie, które zgromadziło tysiączną rzeszę słuchaczy. Obszerny referat o ogólnem położeniu gospodarczem i politycznem Państwa wygłosił p. poseł Sacha. Mówił około 3 godz., wywołując

WROGI PAŃSTWA.

42

(Ciąg dalszy).

— Godnemu przyjacielowi zacnego Aleksandra zawsze dom mój otworem, odpowiedział Gorgonjusz.

— Dziękuję ci za tyle łaski, odrzekł Greczyn z ukłonem dla Albiny. Albina odeszła.

— Poselstwo moje smutne, zaczął Aleksander. — — Konstantyn dowiedział się, że ludzie, mający wiele wpływu u dworu, gotują zgubę chrześcijanom. Prześladowanie ogólne grozi wam, dlatego prosi cię książę, abyś użył całego wpływu, jaki masz na cesarza, dla przeszkodzenia niegodziwym zamiarom.

Gorgonjusz nie zadziwił się wcale.

— To, co książę powiedzieć mi polecił, zgadza się zupełnie z tem, co Marcelin zauważył na forum, odpowiedział szambelan. — Obywatele urągali chrześcijanom. Dawne kłamstwa i obrzydłe oszczerstwa rzucają nam w twarz, a złość, z głupotą połączona, rozdmuchuje drzemiącą dotąd nienawiść. Zdaje się, że po długiej ciszy potrzebna jest burza, któraby oczyściła kościół św.

— Oczyściła? powtórzył Greczyn.

— Tak jest, Aleksandrze! Wiele plew zmieszało się z pszenicą, odrzekł Gorgonjusz. Nie dla nieba, ale dla własnego interesu i niskich pobudek przystąpiło do kościoła wielu niegodnych imienia chrześcijańskiego. Burza oderwie zgniłe członki

— I zabije zdrowe, dodał Alekander.

Gorgonjusz skinął głową na znak potwierdzenia i z największym spokojem mówił dalej:

— Natura ludzka wzdryga się na śmierć i okrutne katusze. I mnie nieobojętną śmierć. Ale męczeństwo nie byłoby zasługą, gdyby w niem nie było ofiary. Nigdzie przecież niema zwycięstwa bez poprzedniej walki ani nagrody bez pracy.

— Więc gotów jesteś śmierć ponieść za wiarę swoją?

— W królestwie Bożem niemasz śmierci, odpowiedział z uśmiechem Gorgonjusz. Umrzeć dla Chrystusa, to znaczy zacząć żyć. Ciężkie doświadczenie zawsze wychodzą Kościołowi na dobre. Kto chrześcijaństwo prześladuje, ten pracuje nad jego ugruntowaniem i rozszerzeniem.

— Mimo to powinieneś stawać w obronie niewinnie oskarżonych i odpierać wobec cesarza niegodziwe oszczerstwa.

— Bądź pewnym, że wszystko uczynię, co będzie w mej mocy! Pozdrów Konstantyna i podziękuj za okazane nam współczucie!

Aleksander wydziwić się nie mógł spokojowi, z jakim chrześcijanin poddawał się srogiemu losowi. Śmierć w najokropniejszej postaci wychodziła przeciw niemu z przepaści wściekłej nienawiści, a on spokojnym pozostał, jak gdyby o niczem nie wiedział.

Przechodząc przez tablinum, szukał Aleksander oczyma Albiny, ale jej nigdzie widać nie było.

— Zaufajmy sprawiedliwości cesarza, mówił, zabierając się do odejścia.

— Naszą nadzieją Bóg, zawsze wierny odpowiedział Gorgonjusz. — Jako towarzysz broni księcia i dzielny żołnierz wiesz, mój Aleksandrze, że zaszczytną jest rzeczą dla żołnierza polec w walce z nieprzyjacielem. Gdy chrześcijanie padają pod sztandarem krzyża, wtedy nie tylko zaszczyt ich spotyka, ale nadto chwała niezwiędła i wieczne szczęście.

Odprowadziwszy gościa aż do vestibulum, serdecznie mu rękę uścisnął i pożegnał. (C. d. n.)

swem przemówieniem, zaprawionem dozą sarkatyzmu, liczne brawa. Omówił on tak sprawy robotnicze, kupieckie, rzem. i urzędnicze. Krytykował gospodarkę Kas Chorych, która z krzywdą dla ubezpieczonych buduje wspaniałe gmachy. Zamiast bezrobotnym dać pracę, nęci się ich „Strzelcem" i trąbkami. Zebrani w liczbie ponad 1000 osób w skupieniu wysłuchali przemówienia. Słowami — **„jest w narodzie polskim iskra Boża, która wznieci ogień, co Polskę uratuje"**, zakończył swe przemówienie. Kilka słów dorzucił jeszcze p. Sołtysiak.

W dyskusji zabrał głos p. Karczewski z Sampławy, który proponował pogodzenie się Stron. Narod. z B. B. Na zapytanie, czy należy do „Strzelca", przyznał się, żejest „Strzelcem" w Sampławie, lecz „ci nikomu nic złego nie zrobili" i według jego zdania byłoby najlepiej się pogodzić, bo i „Strzelec jest dobry (?) i O. W. P. jest też dobry". Swą propozycją wywołał na sali ogólną wesołość. Gdy zaczął natomiast mówić o „Strzelcu" powstała wśród obecnych burza protestów i gdyby nie uspokojenie ze strony prezydjum wiecu byłby wyleciał za drzwi. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś....." i wniesieniem okrzyku na cześć Dmowskiego zakończono zebranie. Wybrano też skład zarządu Str. Narod. na miasto z p. Szulcem jako prezesem na czele oraz dalszymi czł. zarządu w osobach p. p. Wrońskiego, Lamparskiego Graszka, Licznerskiego Fr., Mówki Wł., Gołąbiewskiego, Czacharowskiego i dr. Roszczaka. Oba zebrania odbyły się spokojnie i bez zakłócenia.

Sanacja i jej pisma, bredzące od pewnego czasu o niezgodzie tut. endeków, miały możność przekonać się, jak w praktyce ten rozłam i niezgoda narodowa wygląda.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 7 marca 1932 r.

Kalendarzyk. 7 marca, Poniedziałek, Tomasza.
8 marca, Wtorek, Wincentego.
Wschód słońca g. 6 — 09 m. Zachód słońca g. 17 — 25 m.
Wschód księżyca g. 6 — 53 m. Zachód księżyca g. 19 — 19 m.

Komunikat.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 771) osoby, które w ciągu 1931 roku otrzymywały wynagrodzenie (uposażenie, emerytury, wszelkiego rodzaju wynagrodzenia za najemną pracę) od różnych słuzbodawców, obowiązane **są w terminie do dnia 5 marca br.** złożyć władzom podatkowym obliczenie różnicy pomiędzy podatkiem dochodowym od uposażeń, przypadającym do zapłaty według skali art. 111 ustawy o państwowym podatku dochodowym od łącznego wynagrodzenia, otrzymanego w ciągu 1931 roku od wszystkich służbowców razem, a sumą podatku, potrąconego w ciągu ub. roku przez poszczególnych służbodawców.

Obliczenie różnicy należy złożyć na specjalnym druku, który można otrzymać w każdym urzędzie skarbowym, w najbliższej kasie urzędu skarbowego, wpłacając równocześnie 1/4 część różnicy tytułem pierwszej raty kwartalnej.

Pierwszą ratę kartalną różnicy można również wpłacić przez PKO. na konto kasy tego urzędu skarbowego, w którego okręgu składający obliczenie ma miejsce stałego zamieszkania lub pobytu w dniu 5 marca b. r. W tym ostatnim przypadku należy obliczenie różnicy wraz z dowodem wpłaty pierwszej raty kwartalnej przesłać wprost Urzędowi Skarbowemu.

Kto nie spełni w terminie obowiązku obliczenia różnicy, ulegnie grzywnie według przepisów art. 94 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Przy obliczeniu różnicy nie należy brać pod uwagę dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonarjuszom państwowym i komunalnym, od którego pobór podatku dochodowego jest odraczany, a następnie umarzany w trybie art. 126 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Dyrektor Departamentu: (—) W. Koszko.

Z miasta i powiatu.

Wojewoda Kirtiklis gościł w murach naszego miasta.

Nowemiasto. W ostatnią sobotę bawił w naszym grodzie wojewoda Kirtiklis. Przybył samochodem z Brodnicy. Po południu odbyła się w starostwie konferencja, w której wzięli udział prócz Starosty pow. lubawskiego również Starostowie pow. działdowskiego i brodnickiego. Tematem obrad podobno było ostatnio zarządzone rozgraniczenie powiatu. O godz. 4 p. Wojewoda w lokalu p. Rogowskiego konferował z kilku obywatelami ziemskimi w sprawach położenia rolnictwa w naszym powiecie.

„Na zachodzie bez zmian".

Nowemiasto. Kino tut. wyświetla 7 bm. arcydzieło filmowe według głośnej powieści Remarque'a. które swą grozą i potęgą poruszyło opinję całego świata, wzbudzając zachwyt u ludzi, pragnących pokoju. Odtworzone z całym realizmem sceny batalistyczne wywierają silne wrażenie. Film ten warto obejrzeć, tembardziej, że nie jest okrojony przez cenzurę.

Ostrożnie przed wydrwigroszami.

Lubawa. Coraz częściej słyszy się o różnych wydrwigroszach i oszustach, żerujących na naiwności ludzkiej. Onegdaj znów po trójce „głuchoniemych", zdemaskowanych przez dzielną Policję naszą, pojawił się na naszym bruku 1-go i 2 bm. inny „ptaszek", co nie sieje ni orze, a zbiera. Chodząc po składach i prywatnych mieszkaniach, polecał jakieś broszurki, na pierwszy rzut oka niby to religijne, a w rzeczywistości sekciarskie. Są to wydawnictwa zapewnie t. zw. „Badaczy Pisma św." oraz zeszyty miesięczn. p.t. „Znaki Czasu", w których aż się roi od artykułów, spaczających i podkopujących naszą prawdziwą wiarę, głoszoną przez kościół kat. Zeszyty te, wykonane na dobrym papierze i ozdobione ilustracjami, mogą niejednego, mniej uświadomionego, pociągnąć do kupna, tem więcej, że rozpowszechniający je, wchodząc do mieszkań, używa dla prowadzenia naiwnych w błąd, staropolskiego naszego pozdrowienia „Niech będzie pochwalony". Wciskając te broszury ludziom, nie szczędzi przytem zachęt, twierdząc, że pieniądze idą na misje ludowe, świątynie itd., ma się rozumieć, że nie katolickie.

Mimo różnych przestróg co do tych „ptaszków", są jeszcze zawsze ludzie, którzy dają się nabrać na te machinacje. Każdy sprzedawca religijnej lektury musi mieć pozwolenie Ks. proboszcza danej parafji, w której się pojawia. Od ludzi, nie mających tych pozwoleń, nie wolno żadnemu katolikowi kupować pism i broszur, gdyż różne sekty tuczą się tylko groszem katolików. Nie jest wykluczone, że wysłannik „Badaczy Pisma św." grasował także i po okolicznych wsiach i pojawi się niewątpliwie i w innych miastach. Dlatego też ostrzegamy katolików przed nim i o pojawieniu się go należy powiadomić policję. Jest on wzrostu średniego, ubrany w siwy płaszcz i noszący dużą, ciemno-żółtą tekę. Przed „Znakami Czasu" ostrzegał także „Przewodnik Katolicki".

Wybryki podchmielonych młodzików.

Łążek. W nocy na 1 marca rb. nasza spokojna wieś została wyrwana z nocnego spoczynku. Szofer p. P. z Lubawy, jadąc wraz z dwoma kolegami dorożką samochodową z Nowegomiasta w nocy, wjechał do rowu w lesie koło dworca Rakowic. Wszelkie próby wydobycia samochodu z rowu spełzły na niczem, więc udali się wszyscy trzej do wsi, aby otrzymać pomoc gospodarzy i końmi samochód z rowu wydobyć. Sołtys, widząc po zachowywaniu, z kim ma do czynienia, odmówił pomocy. Ci wobec tego zaczęli wieś obchodzić budząc spokojnych gospodarzy (że też w naszej wsi niema dobrych psów!) Nie dość na tem, że ich pobudzili, zaczęli się jeszcze prowokująco zachowywać. Z tego można wnosić, iż byli w podchmielonym stanie i było to też przyczyną wypadku na szczęście bez groźniejszych następstw. Młodzieńcy, nie uzyskawszy pomocy, przesiedzieli w rowie do rana, skąd pewien furman przejeżdzający z opresji ich wydobył. Odpokutowali oni za swą swawolę całonocnym pobytem w rowie. Policja powinna sprawą tą się bliżej zająć i szofera pouczyć o prawidłowej jeździe, gdyż szosy nasze są chyba odpowiednio szerokie. Zakłócanie spokoju publicznego mieszkańcom w nocy nie powinno się więcej powtórzyć.

Jeszcze w sprawie napastliwego i zakłamanego artykułu „Głosu Pogran." w związku ze sprawą aresztowania Lenznera.

„Sprawa brzydkiej, a niczem nieuzasadnionej napaści na endecję, jak wogóle całkowite przekręcenie w owej korespondencji Głosu Pogran." faktów w związku zaaresztowaniem kierownika szkoły Lenznera w Cichem zatacza coraz szersze koła oburzenia. Poza umieszczoną już ostatnio korespondencją otrzymujemy jeszcze dalszą, która brzmi:"

Ciche. „Sprawa rzekomej zasługi unieszkodliwienia przez dzielną Straż Graniczną Lenznera przedstawia się trochę w odmiennem świetle i to nie bardzo korzystnem dla inspiratorów tego artykułu bowiem, jak nam wiadomo, już od dość dawna informatorzy z Cichego, zwracali na antypaństwową działalność L. uwagę i składali zeznania przez Policją Państwową z Wawrowic, to też właściwą zasługą unieszkodliwienia L. należałoby przypisać Policji Państw. z Wawrowic. Uważamy, że przeprowadzenie bezwstydnej autoreklamy i wychwalania „swojej" działalności z pominięciem tych, którzy jednak wyciągnęli tę sprawę na światło dzienne celem zwrócenia w ten sposób uwagi wyższych władz, wyłącznie dla siebie, dla zdobycia może nowych orderów lub awansów jest w stosunku do organizacji, z którą się powinno współpracować, wielką nielojalnością."

Tyle owa korespondecja. I z niej jeszcze bije cała przewrotność i ohyda owej niepoczytelnej, a raczej występnej korespondencji w "Głosie Pogran." Pytamy wobec tego wszystkiego, komu tego rodzaju oszczercze napaści i kłamstwa wychodzić mogą na dobre? Czy jątrzenie i podjudzanie jednych przeciw drugim może przyczynić się do zgodnego współżycia obywateli jednego kraju?

Z Pomorza.

Osobiste.

Lidzbark. W miejsce przesiedlonego przod. P.P. p. G. do Chojnic, przybył tu jako komendant z Radomna, pow. Lubawa, przod. p. Krawczyk oraz do tut. Posterunku przydzielono z Lublina str. postern., p. Sikorę.

Nie zabójstwo, lecz samobójstwo w Jabłonowie.

Jabłonowo. W sprawie rzekomego zabójstwa Suchockiego z Jabłonowa dochodzenia ujawniły, iż chodzi tu o samobójstwo. Otóż stwierdzono, że krytycznego dnia Suchocki rozpoczął ze swą żoną kłótnię, w toku której Suchocka uchwyciła za siekierę i uderzyła nią w drzwi bieliźniarki, wołając przytem, iż „wszystko porąbie, zabierze, co swego i pójdzie, gdzie ją oczy poniosą". Wówczas Suchocki wyrwał jej siekierę i wypchnął ją za drzwi mieszkania. Gdy wkrótce wróciła, wszczęła na nowo kłótnię, wówczas schwycił Suchocki nóż stołowy (przerobiony na szewski) i pchnął go sobie w piersi, poczem wkrótce zmarł.

Stwierdzono również, że denat kilkakrotnie już wyrażał się, że odbierze sobie życie, a dwukrotnie nawet już się wieszał, dzięki pomocy tylko żony został jednak zawsze uratowany.

Zakładanie cichaczem „Strzelca".

Działdowo. Daje się zauważyć, że B. B. na terenie tut. pow. wiedzie żywot suchotniczy, ale za to podnoszą się krzyki za tworzeniem „Strzelca". Zakłada się go po wioskach przy pomocy sołtysów, którzy „dobrowolnie" werbują do niego ludzi. Całą tę robotę cechuje jednak niepewność czy też pewna bojaźń, wszystko robi się pokryjomu. Z tego powodu słychać zdania, że, jeżeli już koniecznie ma być Strzelec, jeżeli inne organizacje nie mają mieć żadnej opieki, to powinno się całą rzecz uprościć i zapisać do niego wszystkich bez wyjątku obywateli całego powiatu. Jeżeli Strzelec ma być organizacją, stojącą na gruncie narodowym i katolickim, to powinno się tembardziej wystąpić do tworzenia go otwarcie i werbować do niego tylko takich ludzi, którzy zadaniom tym sprostać mogą. Tymczasem, jak słychać, do Strzelca i to na stanowisko komendantów bierze się heretyków i badaczy Pisma św. Tak jest np. w Kisinach, gdzie Strzelec nie zdobędzie większej liczby członków. Znamiennym jest fakt, że na naczelne stanowiska bierze się nie tutejszych, lecz napływowych ludzi. Jaką oni mają wartość moralną, świadczy o tem fakt, że jeden taki ptaszek przelotny, znalazłszy się w świetlicy Młodzieży kat. w Działdowie i zauważywszy tam różne obrazy na ścianach, oświadczył z przekąsem: św. Tereska jest, Ojciec św. jest, krucyfiks jest, tylko marszałka nie ma. Widocznie w wyobraźni tego osobnika Marszałek — bo chyba tego miał na myśli — do świętych należy. Wiemy jednak, że z tego rodzaju wielbicieli sam Marszałek najmniej ma pociechy, gdyż sam ich nazwał robactwem, które go oblazło. Owym wielbicielem to niejakiś urzędnik Kasy Chorych, który w dodatku oświadczył: „ale my, t j. Strzelcy, wkrótce to rozbijemy". Zdawaćby się mogło, że niedopieczony ten dygnitarz zapowiada walkę kulturną Stow. M. K. Oświadczenie to dosadnio charakteryzuje, co za cel ma się w tworzeniu „Strzelca" na tut. terenie. Jeżeli rozbijanie społeczeństwa ma na celu tworzenie Strzelca, to niech twórcy jego wiedzą, że tut. społeczeństwo ma na wszystko otwarte oczy i gdy się miarka przebierze, nie ulęknie się podjąć tej walki kulturnej ze Strzelcem, gdyż, znając system werbowania doń ludzi zależnych, wiemy, że kość pacierzowa tego sztucznego tworu jest bardzo krucha.

Ograbiono słynący cudami obraz Matki Boskiej.

Chełmonie, pow. wąbrzeski. W nocy z 2 na 3 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą otwarcia drzwi wytrychem do zakrystji kościoła w Chełmoniu, skąd skradli z obrazu Matki Boskiej sukienkę, koronę w 6 rzędach, łańcuszek z krzyżem oraz inne wota w kształcie tabliczek, serca i gwiazd, jak również po rozbiciu tabernakulum skradli puszkę z komunikantami.

Wota były srebrne i pozłacane. Policja wdrożyła śledztwo.

Demonstracje beorobotnych w Grudziądzu.

Grudziądz. Dn. 2. bm. około godz. 9-ej zebrało się do 800 bezrobotnych do wnętrza, wydelegowali do magistratu członków Komitetu Bezrobotnych. Delegacja, którą przyjął w nieobecności prezydenta miasta p. wiceprezydent Krobaki, domagała się natychmiastowej wypłaty zasiłków. Zasiłek ten winien był być wypłaconym w dniu dzisiejszym, jednakże instytucja zastępcza Funduszu Bezrobocia nie otrzymała od Zarządu Obwodowego F. B. w Toruniu potrzebnych na wypłatę pieniędzy. Ponieważ na jednorazową wypłatę zasiłków potrzeba około 39 tysięcy zł, magistrat musiał delegacji bezrobotnych odpowiedzieć odmownie. Wobec tego delegacja udała się samochodem do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Bezrobotni odpowiedzią magistratu nie zadowolili się i próbowali wtargnąć do ratuszu. Policja wobec tego musiała interwenjować i tłum rozproszyła, usuwając go także z Gł. Rynku, na którym odbywał się targ.

Bezrobotni udali się na plac 23 Stycznia i tam kilku wyrostków zaatakowało policjanta. Temu na pomoc podążył inny posterunkowy. Policjanci zostali poturbowani. Zajście zlikwidowały nadchodzące patrole policyjne, przyczem aresztowano 2 podżegaczy. Dalsze aresztowania nastąpiły popołudniu.

Poza tem rozpoczął się „strajk" bezrobotnych, pracujących doraźnie za utrzymywane od Komitetu Obyw. Pomocy Bezrobotnym świadczenia tak w naturze, jak i w gotówce. Z 400 robotników stawiło się do pracy tylko 30.

Sytuacja jest poważna.

Niezwykłe aresztowanie w Chełmnie.
Wybity członek Sejmiku Powiatowego nie mógł wziąć udziału w obradach, gdyż został aresztowany.

Chełmno. Starosta powiat., p. Leon Ossowski w Chełmnie, zwołał posiedzenie Sejmiku pow. chełmińskiego na 27 lutego rb. Sejmik ten miał załatwić szereg ważnych spraw, a przedewszystkiem przyjąć bilans roczny Pow. Kasy Oszczędności, dokonać podziału czystego zysku w kwocie 77.000 zł i uchwalić budżet na rok gospod. 1932/33. Niektórzy członkowie Sejmiku gorliwie się do tego posiedzenia przygotowywali, gromadząc skrupulatnie materjał, dot. gospodarki w Pow. Kasie Oszczędności i Wydziale Pow. Do tych najgorliwszych należał członek Sejmiku, p. Anastazy Lewański, radny m. Chełmna, który zgromadził sobie bogaty materjał. P. Lewański jest ideowym socjalistą, ale człowiekiem uczciwym i należy do najbardziej pracowitych członków Rady Miejskiej. Jeden ma tylko błąd, mianowicie ten, że nie podoba się p. Hądzlikowi i spełniającemu zawsze wiernie wolę Hądzlika star. Ossowskiemu.

Posiedzenie Sejmiku pow. chełmińskiego miało się więc odbyć 27 lutego o godz. 9 rano, a p. Lewański, członek Sejmiku, został aresztowany w piątek wieczorem na polecenie kom. pow. komisarza Graczyka, słynnego z rozwiązywania wieców przedwyborczych do Sejmu. Społeczeństwo miasta i powiatu powiada sobie o tem na ucho i z ust do ust idzie odpowiedź na pytanie, skąd wyszła inicjatywa aresztowania p. Lewańskiego. To jest w każdym razie ustalone, że nie było nakazu aresztowania ani ze strony prokuratora ani sędziego śledczego, a policja ma prawo aresztowania tylko w razie popełnienia zbrodni i w nagłych wypadkach, jeżeli grozi niebezpieczeństwo ucieczki.

P. Lewańskiemu nie podano też powodu aresztowania. Kiedy w piątek wieczorem zjawił się na posterunku adwokat celem widzenia się z aresztowanym Lewańskim, oświadczył mu dyżurujący posterunkowy, że ma od kom. Graczyka surowy zakaz umożliwienia komukolwiek dostępu do jego celi. O powodach aresztowania również nic nie wiedział. Adwokat nie mógł więc mimo najlepszej chęci nic uczynić dla uwolnienia aresztowanego. W sobotę rano wywieziono Lewańskiego do Grudziądza, gdzie go przesłuchiwało 2 wywiadowców policji śledczej. Tegoż dnia wieczorem odtransportowano go w towarzystwie posterunkowego z karabinem z powrotem do Chełmna i po godzinie 7 wieczorem **wypuszczono go na wolność bez przedstawienia go sędziemu śledczemu.** Posiedzenie Sejmiku Pow. tymczasem się skończyło. P. Lewański został przez to nagłe aresztowanie **pozbawiony możności uczestniczenia w posiedzeniu Sejmiku i wykonania mandatu członka tegoż. Przez wywiezienie go do Grudziądza uniemożliwiono również ew. zwolnienie go przez sędziego śledczego w czasie trwania posiedzenia sejmikowego.**

Aresztowanie członka Sejmiku Pow. Lewańskiego **bezpośrednio przed posiedzeniem Sejmiku wywołało wśród ludności miasta i powiatu wielkie oburzenie, które kieruje się przeciwko p. Hądzlikowi, star. Ossowskiemu i Graczykowi. Głośno się mówi o Brześciu w Chełmnie...**

Jeszcze w sprawie przytrzymania członka Sejmiku w Chełmnie.

Donoszą, że w związku z przytrzymaniem 26 lutego br. członka Sejmiku pow. w Chełmnie, Lewańskiego, p. Wojewoda Pomorski zarządził przeprowadzenie dochodzeń.

Tragiczna śmierć kolejarza.

Toruń. Dn. 2 bm. na dworcu Przedmieście zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł pracownik kolejowy Bronisław Golus. Golus zajęty był czyszczeniem parowozu, a gdy już pracę swoją skończył, parowóz ruszył z miejsca. Wówczas Golus przypomniał sobie, że zostawił na parowozie oliwiarkę i szmaty do czyszczenia, podbiegł i dopędziwszy parowóz, wskoczył na stopień. W tym czasie parowóz przejechał obok płotu, okalającego skład węgla. Golus przyciśnięty został do płotu i niemal zmiażdżony. Po kilku minutach nieszczęśliwy życie zakończył.

Rybak utonął w porcie rybackim.

Gdynia. 30-letni rybak, Feliks Kunat, zamieszkały w baraku przy ul. Nadbrzeżnej, podczas przymocowywania w niedzielę kutra rybackiego wpadł do wody i utonął. Wszelkie poszukiwania z powodu zapadłego zmroku były bezskuteczne. Zwłoki wydobyto dopiero w poniedziałek rano.

Z dalszych stron Polski.

Rabunek węgla z pociągów.

Warszawa. W ostatnich czasach dokonano licznych napadów na pociągi węglowe.

W dyrekcji katowickiej pomiędzy stacjami Szarley i Rojca banda, złożona ze 150 osób, napadła na pociąg węglowy i zrabowała większą ilość węgla, ostrzeliwując silnie obsługę kolejową.

Pomiędzy Herbami Nowemi a Zduńską Wolą banda, złożona z 80 osób, napadła na pociąg węglowy, ale służba udaremniła rabunek.

Między stacjami Jarocin i Gniezno 30 ludzi napadło na pociąg nr. 6181. Rabunek węgla udaremniono.

W dyrekcji warszawskiej pomiędzy Zawierciem i Myszkowem rabusie zdołali skraść 80 worków węgla.

Z wesela ze starym uciekła z młodym.

Radomsko. Zamożny młynarz we wsi Brodziec, Romuald Konarski, wydawał swą córkę 19 letnią Zofję za bogatego, choć starego sąsiada, Leśniewskiego. Wśród zaproszonych gości znalazł się również 20 letni Adam Rolecki, kolega dziewczyny z lat szkolnych. Koło północy, kiedy goście bawili się w najlepsze, oblubienica przepadła bez śladu. Zrozpaczony małżonek szukał Zosi po całej wsi, wreszcie rano zawiadomił policję Zdołano stwierdzić, że Zosia wraz z Roleckim wykupiła na stacji Kamieńsk bilet do Częstochowy. Do zbiegłej małżonki wysłano parlamentarjuszy, którym jednak oświadczyła, że do starego męża nie wróci, gdyż do ślubu zmusili ją rodzice.

Żebrak, który pozostawił w spadku 25.000 zł.

Wilno. We wsi Mazuryszki zmarł onegdaj 99 letni Wacław Rybaczewicz, który w ostatnich czasach żył wyłącznie z żebraniny i znajdował się w opłakanym stanie. Jedynym opiekunem starca był jego 65 letni syn Piotr, który, będąc kaleką, również żył z żebraniny.

Gdy bliżsi sąsiedzi Rybaczewicza zakrzątnęli się, aby urządzić mu jaki taki pogrzeb, gdyż pozornie starzec nic nie posiadał, nagle gruchnęła wieść, iż pod pierzyną zmarłego znaleziono woreczek rubli złotych oraz kilkadziesiąt sztuk 10 dolarowych banknotów. Ogólny majątek, jaki pozostawił starzec, obliczają na 25 tys. złotych. Jedynym więc spadkobiercą stał się syn, który tak się przejął nowiną, iż dostał ataku sercowego. Wezwani lekarze zdołali jednak uratować kalekę.

Nauczyciel polski na Warmji zamordowany przez hitlerowców.

Hakatyści wschodniopruscy nie chcą dopuścić do założenia polskiego gimnazjum w Olsztynie.

Chojnice, 4. 3. Z męczeńskiej ziemi warmijskiej nadchodzi nowa potworna wiadomość o zbrodni, popełnionej przez bojówkę Hitlera. Nauczyciel polski Lanz ze Szklarki, pow. odolanowskiego, został wczoraj w Olsztynie napadnięty przez bojówkę niemiecką, tracąc życie wskutek bestjalsko zadanych razów. Zamordowany organizował tamże polską szkołę.

Przewiezienie zwłok zabitego do Szklarki nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego, pogrzeb prawdopodobnie w niedzielę.

Potworna zbrodnia nacjonalistycznej bojówki niemieckiej pozostaje w związku z akcją, podjętą przez miejscową ludność polską w Prusach Wschodnich, która, licząc przeszło miljon osób, dotąd pozbawiona jest własnej szkoły, a w szczególności nie posiada ani jednego zakładu średniego. Akcja, podjęta w tym kierunku przez polskie towarzystwa szkolne i utworzony w tym celu „Komitet polskiego gimnazjum w Olsztynie na Warmji", od pierwszej chwili wywołały najgwałtowniejszą kontrakcję ze strony niemieckiej, a jej pierwszym ohydnym epizodem jest mord, popełniony w biały dzień na bezbronnym nauczycielu polskim. Ohydzie tej potwornej przeciwstawić się musi cała zgodna opinja publiczna w Polsce. Cierpliwość polska trwa już zbyt długo.

Z Dalekiego Wschodu.

Nie chce być prezydentem niepodległej Mandżurji.

Lody. Były cesarz chiński Pu-Yi zrzekł się stanowiska prezydenta rzeczypospolitej mandżurskiej.

Odwrót wojsk chińskich.

Londyn. Walki pod Szanghajem nie zostały przerwane. Rząd chiński wydał polecenie naczelnemu dowództwu, aby unikał starć z Japończykami, jeżeli ci nie będą napadać na Chińczyków. Jednakże we czwartek wieczór doszło do starcia pod Nang-Szjang. Dowódca chiński polecił odeprzeć natarcie japońskie. Walki na tym odcinku trwają.

Główne siły chińskiej armji cofają się w kierunku Kwinsan. Dowódca 19-ej armji oświadczył, iż armja chińska zatrzyma się na drugiej linji okopów i będzie trwać na tych stanowiskach, póki nie padnie ostatni żołnierz.

Dlaczego Chińczycy się wycofali?

Jeden z oficerów chińskich oświadczył dziennikarzom francuskim, że odwrót chiński z pod Szanghaju był spowodowany względami taktycznemi. Obecnie Japończycy nie będą mogli posługiwać się w walkach artylerją okrętową, a czołgi, ze względu na błotniczy teren, będą miały zadanie utrudnione. Walki zaczną się wkrótce, gdyż Chiny nie zamierzają przyjąć upokarzających żądań japońskich.

Wojska francuskie do Azji.

Paryż, 4. 3. Stacjonujący w Montauban 16 pułk piechoty senegalskiej otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu. Żołnierze odjechali do Marsylji, skąd udadzą się na Daleki Wschód.

Zniżka dyskonta w Rumunji.

Bukareszt. Rumuński Bank Narodowy postanowił obniżyć stopę dyskontową z 8 na 7 proc.

Porwanie dziecka słynnego lotnika Lindbergha.

Londyn. Dnia 2-go bm. nad ranem nadeszły do Londynu sensacyjne wiadomości, że porwano z domu Lindbergha, słynnego lotnika, jego 9 miesięcznego synka. Złoczyńcy dostali się do domu Lindbergh, w stanie New Yersey, w czasie, gdy rodzice wyszli z domu i porwali dziecko z łóżka, w którem ono spało. Wydarzenie to wywołało w całej Ameryce niebywałe poruszenie. Natychmiast po stwierdzeniu faktu wszystkie radjostacje amerykańskie ogłosiły komunikat policyjny, informujący o szczegółach zaginięcia. Lindbergh — jak wiadomo — ożenił się z córką sen. Morrow, zmarłego niedawno.

Przeszło 100 tys. detektywów przy robocie w poszukiwaniu syna Lindbergha.

Nowy Jork, 3. 3. Porwanie 9-miesięczn. dziecka Lindbergha wstrząsnęło Stanami Zjednocz. Wszystkie biura detektywów oraz tysiące osób prywatnych oddały się na usługi ministra lotnictwa. Jak donosi „New York Herald", liczba detektywów, biorących udział w poszukiwaniach, przewyższa 100 tysięcy.

Dzienniki amerykańskie poświęcają porwaniu całe szpalty.

Lindbergh otrzymał wczoraj list od sprawców porwania z zawiadomieniem, że dziecko znajduje się w bezpiecznem miejscu i będzie wydane za 50.000 dol. Pismo kończy się wezwaniem: „Zachowuj się przyzwoicie, bądź rozsądny!" Pod listem niema żadnego podpisu.

Lindbergh postanowił złożyć żądany okup i czeka tylko na bliższe szczegóły, dokąd mają być odesłane pieniądze. Prosił policję, by mu nie utrudniała nawiązania łączności z bandytami.

„Syn twój zginie w męczarniach". Lindbergh jest szantażowany przez kilka band złoczyńców.

Nowy Jork, 4. 3. Prasa nowojorska w dalszym ciągu poświęca całe szpalty opisowi porwania syna Lindbergha. Nieomal co godzina ukazują się na mieście dodatki nadzwyczajne. Najważniejsze wydarzenia polityczne zeszły na plan drugi.

Szczegółem wielce charakterystycznym jest fakt, że nawet uwięziony przywódca szmuglerów alkoholu, Al Capone, wyznaczył 10 tysięcy dolarów nagrody za odnalezienie sprawców porwania. Wyraził przytem żal, iż, będąc w więzieniu, nie może wziąć czynnego udziału w poszukiwaniach.

Żona ministra Lindbergha wygłosiła przez radjo wzruszające przemówienie do bandytów, błagając ich, by troskliwie opiekowali się chłopcem, który w ostatnich dniach był przeziębiony. We wszystkich świątyniach nowojorskich odprawiane są nabożeństwa na intencję dziecka i jego nieszczęśliwych rodziców.

Zdaje się, że Lindbergh jest szantażowany jednocześnie przez kilka band, które chcą wykorzystać porwanie do wymuszenia okupu. Napływają bezustannie listy z żądaniem wypłaty mniejszych lub większych sum.

Obok listów w tonie uspokajającym nadchodzą listy z pogróżkami. Wczoraj Lindbergh otrzymał np. komunikat tej treści: „S y n t w ó j z g i n i e w m ę c z a r n i a h, j e ż e l i n a m n i e w y p ł a c i s z 5 0.0 0 0 d o l a r ó w". Inna banda donosi, że po dwu tygodniach poda ostateczne warunki, o ile Lindbergh złoży dowody, że nie zamierza współpracować z policją.

Wszystkie te wiadomości sprawiły, że żona Lindbergha rozchorowała się wczoraj na silny wstrząs nerwowy. Przewieziono ją do lecznicy dr. Martinsa w Nowym Jorku.

W Zagłębiu bez zmian.

Sosnowiec. Sytuacja strajkowa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego bez zmian.

Strajkuje ogółem na pierwszej zmianie 9.719 robotników. Przy robotach koniecznych zatrudnionych jest 1.380 ludzi. Pozatem dobrowolnie zgłosiło się do pracy 197 robotników.

Kopalnie niezrzeszone pracują normalnie, dając zatrudnienie 812 górnikom.

Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Socjaliści zapowiadają na 16. 3. rb. — strajk generalny w Polsce.

Warszawa. Centralna Komisja Związków Zawodowych, pozostająca pod wpływami socjalistycznemi, uchwaliła proklamować strajk generalny w całej Polsce na dzień 16 bm. Strajk ma trwać jeden dzień i ma być wyrazem protestu przeciwko zamierzonej przez Rząd reformie ustawodawstwa społecznego.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 8 bm. 12.10 Płyty gram. 13.40 „Jak sobie pomóc w pracy konkursowej przysp. roln. Sposoby samokształcenia 13.55, 14.15 Płyty gram. 14.00 „Radjo u rolnika. 14.20 „Zakończenie kursów Radj. Uniwersytetu Ludowo-Roln. 14.50 Płyty gram. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Biologja") „Ciągłość życia na ziemi." 15.50 Program dla dzieci: opawiadanie p. t. „Mój czarny lokaj Jose" (wrażenia z Afryki) obrazek p. t. „Coś tam w lesie huknęło". 16.20 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śred. „dział Historja" „Religja starożytnych". 16.40 Płyty gram. 17.10 „Ramer Marja Rilke" (w rocznicę zgonu znakom. poety). 17.35 Popołudn. koncert symfoniczny ork. Filharmonji Warsz. 19.15 „Książka rolnicza". 19.35 Płyty gramofonowe. — 20.00 Feljeton p. t. Życie gwiazd". 20.15 Koncert popularny ork. P. R. 21.55 Skrzynka pocztowa tech. 22.10 Utwory dawnych mistrzów. 22.50 Muzyka taneczna.

Środa, 9 bm. 12.10, 13.35 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Biologja") „Prawa rozwoju istot żywych". 15.50 (Dział „Historja") „Rozwój demokracji greckiej i rzymskiej". 16.10 Płyty gram. 16.20 Przegląd najnowszych wydawnictw. 16.55 Lekcja języka angiel. 17.10 „W nieznanych podziemiach polskich Tatr Zachodnich". 17.35 Koncert popoł. ork. P. R. 19.35 Płyty gram. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 „Trzecia podróż po świecie", wesoła audycja muz. 21.00 Kwadrans lit. „Z pamiętnika żołnierza", wspomn. z wojny 1920 r. 21.30 Koncert kameralny. 22.45 „Religions liberty in polish History". 23.00 Muzyka taneczna.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie konstytucyjne Związku Emerytów Państw. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 13. 3. rb. o godz. 13-tej w lokalu p. Piotrowicza.

O przybycie wszystkich emerytów Państw. całego powiatu uprasza się. Zarząd.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu z dnia 3. 3. 32 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	23.00—23.50
Żyto	21.50—22.00
Jęczmień dworski	22.00—22.50
Owies	18.50—19.00
Mąka pszenna 65 proc.	36.00—38.00
Mąka żytnia	35.00—36.00

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 4. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	23.00—23.50
Pszenica	24.00—24.50
Jęczmień browarowy	23.75—24.75
Owies	20.25—20.75

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.